

## Szymon Holcman o TITANIUM – Tomasza Łęczyńskiego



Pierwsze co rzuca się w oczy kiedy patrzymy na prace Tomasza Łęczyńskiego to specyficzna, monochromatyczna paleta barwna. Sam artysta nazywa ją „musztardową”, ale myślę, że można pozostać przy popularnej sepii. To ona automatycznie odsyła nas w przeszłość, do obrazów z czasów minionych. Jednocześnie jednak widzimy na nich świat obcy, odległy. Świat latających maszyn i przytłaczających miast molochów. Niewątpliwie świat niewątpliwie czasu przyszłego. Ten kontrast jest jedną z tych rzeczy, które przyciągają uwagę oglądającego, każą spojrzeniu wrócić,

przyjrzeć się dokładniej.

Wykreowany świat przyszłości jest z jednej strony znajomy – znane z literatury, filmu, gier wideo unoszące się nad ziemią samochody, maszyny wśród idących chodnikami ludzi, dalece zindustrializowana architektura – a z drugiej nosi wyraźne autorskie piętno. Łęczyński w bardzo oryginalny sposób podchodzi zarówno do steampunku, odmiany fantastyki, gdzie wiek pary i wielkich odkryć pozwolił ludzkości wejść na inną ścieżkę gwałtownego rozwoju, jak i do dystopijnego science-fiction. Jego świat czerpie więcej z dwudziestolecia międzywojennego i jego modernizmu niż z epoki wiktoriańskiej, co wyraźnie widać w projektach pojazdów i kostiumów. Intrygujące miasto, którego fragmenty życia oglądamy, wygląda na odhumanizowanego molocha, ale przecież po jego ulicach chodzą ludzie wyglądający zupełnie zwyczajnie (jeśli nie liczyć futurystycznych ubrań). Rozmawiają ze sobą, ktoś pcha dziecięcą wózek, komuś zepsuł się wehikuł, który moglibyśmy nazwać motocyklem.

Tomasz Łęczyński jest bez wątpienia świetnym rysownikiem. Jego kreska jest swobodna, zaskakująco „mięka” jak na świat przyszłości. Jest pewny swego warsztatu, nie ukrywa linii ołówka, przy pomocy, których tworzy fantastyczny świat. To, wydawałoby się, archaiczne w dzisiejszych czasach narzędzie w jego rękach sprawdza się doskonale. Dzięki niemu świat Titanium może nie jest idealnym miejscem do życia, ale na pewno nie jest miejscem nieludzkim. Ołówek wzmacnia też kolejny walor prac Łęczyńskiego – są one niewiarygodnie dynamiczne, złudzenie ruchu trudno odeprzeć. I dotyczy to zarówno samochodów przyszłości, jak i ludzkich postaci. Tylko najlepsi mangaka, twórcy japońskiego komiksu, osiągną podobny

poziom.

Manga nie jest tu jednak głównym punktem odniesienia. Łęczyńskiemu zdecydowanie bliżej do takich mistrzów europejskiego komiksu science fiction Jean Giraud, czyli Moebius, Philippe Druillet, Jean-Claude Forest, Juan Gimenez, Enki Bilal, Paul Gillon, czy Grzegorz Rosiński. Dlaczego w ogóle wspominam słynnych komikarzy w kontekście prac Łęczyńskiego? Bo są one bardzo komiksowe właśnie. Można je oczywiście oglądać pojedynczo, ale zyskują jeszcze bardziej jeśli spojrzeć na nie jak sekwencję obrazów, opowiadających wspólną historię. Dla mnie cykl Titanium to spojrzenie na ruchliwą ulicę miasta przyszłości z różnych punktów widzenia i perspektyw, także czasowych. Można je ułożyć obok siebie, albo wręcz w kilku nieliniowych płaszczyznach i zbudować przynajmniej kilka linii narracyjnych. Takie podejście odśladania ogrom i szczegółowość wymyślonego przez Łęczyńskiego świata. To uniwersum zdolne pomieścić setki opowieści we wszystkich możliwych gatunkach. Ta wystawa tylko uchyla drzwi tego świata. Od naszej spostrzegawczości i wrażliwości zależy jednak jak bardzo. Niektórzy z przyjemnością zagubią się w Titanium na bardzo długo.

Szymon Holcman – Kultura Gniewu

Szymon Holcman przez ostatnie 10 lat związany był z firmą Gutek Film, gdzie zajmował się dystrybucją filmów. Pełnił również funkcję redaktora naczelnego katalogu festiwalu Nowe Horyzonty. Jest jurorem m.in. w komiksowych konkursach Muzeum Powstania Warszawskiego czy Międzynarodowego Festiwalu Komiksu w Łodzi. Współwłaściciel publikującego komiksy Wydawnictwa Kultura Gniewu. Ukończył filmoznawstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.